

## Drodzy Zebrani!

Z pewnością wielu z Was myśli, że na temat zalet płynących z czytania książek powiedziano już wszystko. Moje przemówienie skierowane jest głównie do rówieśników, którzy wolny czas spędzają przed komputerem, grając w gry, a czytanie książek jest dla nich nudne, niewartościowe, pozbawione sensu. Otóż nie moi Drodzy! W swoim przemówieniu będę chciał Was do tego przekonać i postaram się to uczynić na przykładzie ostatnio przeczytanej (już po raz kolejny) książki Joanne Kathleen Rowling „Harry Potter i więzień Azkabanu”.

Uważam, że wybór tej powieści jest trafny. Czytając jej kolejne strony, możemy przenieść się w inny świat, trochę oderwany od rzeczywistości. Ktoś może tu powiedzieć, że grając też możemy to zrobić. Owszem, zgodzę się z tym, jednak czytać a siedzieć wpatrzonym w ekran monitora, to ogromna różnica. Czytając, jesteśmy bardziej skupieni, mocniej się możemy „wczuć” w daną sytuację. Gdy Harry leciał na miotle w celu zdobycia pucharu czułem się tak, jakbym leciał wraz z nim. Podczas jego upadku miałem wrażenie, że spadam i ja.

Śledząc kolejne etapy meczów o puchar Quidditchu pomiędzy Gryfonami, Krukonami, Ślizgonami i Puchonami, czułem się jak świadek a nawet uczestnik tej gry. Poszczególne okresy rywalizacji można porównać do rund w grze komputerowej Fifa. Z fragmentów tych scen stworzyłem w swojej głowie mowy rodzaj gry, którą zatytułowałem „Czarodziejską Fifą”, bo walka o puchar Quidditcha to niczym rozgrywka o puchar Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej. Czytasz, fantazjujesz i zamiast „gapić się” w ekran, poznajesz nowe słowa, sformułowania. Niektóre z nich, np. imiona zwierząt (kot Krzywołap) są zabawne, ale jednocześnie są dla Ciebie zagadką. Zastanawiasz się, dlaczego Hermiona nadała swemu pupilowi takie imię i nieświadomie uruchamiasz pewien proces myślowy. W grze wszystko dzieje się szybko i nad pewnymi sprawami nawet nie masz czasu się skupić, gdy tymczasem nad książką możesz się zatrzymać na rozważania i refleksje.

Jestem przekonany, że książka „Harry Potter” może rozbudzić wyobraźnię, gdyż jest to powieść fantastyczna. Tak działa na przykład opis zamku Hogwart, po korytarzach którego czytelnik „spaceruje” wraz z narratorem. Sam budynek robi wrażenie - jest wielki, z rozjarzonymi oknami, z wieloma basztami i wieżyczkami, a stojąc na wysokiej górze przytłacza potęgą. Z jednej strony wywołuje strach, z drugiej ciekawość. Czyż jest ktoś, kto nie chciałby się o tym przekonać, co naprawdę skrywa?

Przygody Harry’ego Pottera tak mnie absorbują, że chce czytać dalej, więcej, bo jestem ciekawy jego perypetii. Na początku powieści dowiadujemy się o ucieczce Syriusza z Azkabanu i w związku z tym nasza ciekawość zostaje rozbudzona, myślimy, czy zostanie on złapany, a jeśli tak to kiedy i przez kogo. Dlatego musisz się zagłębiać szybciej i ciągle. Miłośnicy Harry’ego

Pottera (dodam, że ja nim jestem) regularnie czytają cały cykl od nowa. Spytacie mnie pewnie – dlaczego? Mogę odpowiedzieć z całą stanowczością, że jest to jedna z niewielu książek, do których chce się wracać, bo świat w niej przedstawiony staje się drugim domem dla czytelnika. Bohaterowie utworu są praktycznie moimi przyjaciółmi. Nie to co „ludki” z gry, sztuczne wytwory autora gry. Poznawszy przygody Harry’ego, Rona i Hermiony, wiem, że ja, mój kolega Kuba i koleżanka Zosia moglibyśmy się z nimi zaprzyjaźnić i wspólnie podołać kolejnym wyzwaniom stawianym przez Snape’a.

Czy zechcecie do nich dołączyć? Nie wahajcie się! Gwarantuję Wam początek wspaniałej przygody z lekturą! Pamiętajcie, że „świat byłby lepszy, gdyby więcej jego mieszkańców ceniło wyżej dobrą książkę niż gry komputerowe”.